Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena pojedynczego numeru 25 groszy

Rok VI. | Nowy Sącz, dnia 7 stycznia 1934 | Nr. 2.

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, limanowskiego, nowosądeckiego nowotarskiego i żywieckiego

POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Pijarska.

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 5 — 6 popołudniu.

Godziny urzędowe Redakcji od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popołudniu.

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu: 1 zł.
Zamiejscowa: miesięcznie 1·20 zł.
Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe PKO. 409.090

TELEFON Nr. 210.

Nie wojna, ale twórczy pokój!

Zwyczajnie z rokiem nowym robimy bilans z ubiegłych 365 dni, zastanawiając się nad tem, czy plusy przewyższyły minusy, czy też przeciwnie. Nietylko w rachunkowości, w bankowości, ale przedewszystkiem na terenie gospodarczym a zwłaszcza politycznym, stworzenie takiego bilansu jest rzeczą niezmiernie ważną, daje nam bowiem ten bilans obraz naszej twórczości, naszego wysiłku, naszej pracy i świadczy dobitnie o tem, co zostało zdziałanem. A bilans ten za r. 1933 — jeżeli chodzi o politykę jest w plusach wprost... olbrzymi!

Krzyczy się wokół: wojna... wojna, robiąc nastrój 1914 roku. Tymczasem nastroje te, to fanfaronada, a przyznajmy otwarcie i śmiało, trochę i interes prasowy! Jeżeli który rok, to szczególnie 1933, w odniesieniu do naszego Państwa może przyzdabiać się w różdżkę oliwną pokoju, a przedewszystkiem samodzielności! Minister Spraw Zagranicznych Beck, to wiel i człowiek, bowiem na terenie politycznym dokonał rzeczy, które nie dzień dzisiejszy ale historja sądzić dopiero będzie! A będzie je sądzić wedle samych plusów!

Przypomnijmy sobie, jak to jeszcze niedawno miała Polska fatalną pozycję: ze wschodu wróg bolszewicki, z zachodu wróg niemiecki, nie mówiąc o karzełku litewskim! A Francja „siostrzyca", ale tylko dyplomatyczna Polski była daleko! Byliśmy otoczeni zewsząd... wrogiem! A dziś?

Weszliśmy chwalebnie na tory samodzielności, robiąc w r. 1933 pociągnięcia nietylko osobisto państwowe, ale weszliśmy w orbitę polityki międzynarodowej jako samoistni, poważani negocjanci, pośredniczący między państwami! Któż, jeśli nie nasz Minister Patek, inspirowany przez polityczny genjusz Marszałka — doprowadził do rozmów amerykańsko-rosyjskich i rosyjsko-rumuńskich!?

Więc naprzód pakt nieagresji z Bolszewją! Pociągnięcie wprost wspaniałe! Poco mieć wroga, kiedy można z nim żyć, boć przecie Słowianin i nie mający żadnego interesu w ujarzmianiu narodu polskiego! Wszak car-samodzierżca i jego idee, to wspólny wróg: nasz i ich! System rządzenia? Mój Boże! Co nas to obchodzi; nie mieszamy się we wzajemne wewnętrzne interesa, ale nazewnątrz możemy być nawet i... przyjaciółmi! A 160 miljonów ludzi z ich rozmachem, z ich udałymi eksperymentami to nie żart! To potęga! Nie zapominajmy przytem, że my Polacy, byliśmy i będziemy zawsze mózgiem Rosji! Więc dobrze jest, skoro możemy na wschód wyciągnąć dłoń przyjacielską, zamiast rozmawiać tylko... paszczami armat i kulomiotów!

A zachód? Z tym gorzej, boć sławnego „Drang nach Osten" nie sposób pokonać! Ale „modus vivendi" można znaleźć i chwała Bogu tenże modus znaleźliśmy! „Heil Hitler" krzyczą Niemcy a myśmy dotąd okrzyk ten uważali za prowokację! Kpiliśmy powiedzmy sobie szczerze z tego „feldwebla" austrjackiego, wyśmiewaliśmy go, chociaż to indywidualność potężna! Nawet we wrogu winno się cenić jego siłę i inteligencję!

Lecz okres ostatnich pociągnięć politycznych 1933 roku, wykazał nam, że i z kanclerzem Hitlerem można mówić! Mówił też z nim nasz poseł R. P. Lipski! Mówił zgodnie, ba nawet po przyjacielsku! A Gdańsk, wolne miasto? „Szanować traktaty" — powiedział kanclerz i delegacja senatu wolnego miasta złożyła wizytę Panu Prezydentowi R. P. Polskiej. Nie mamy od tego czasu, sporów z Gdańskiem. I z nimi, Niemcami wkraczamy na drogę polityki pokojowej, co naprawdę jest rzeczą niezmiernej wprost wagi! Prawda, że w tym wypadku jest to raczej wyrachowanie, niż szczerość, wyrachowanie, z którego nie wolno spuszczać oka — jednakże sam fakt politycznych prób zgody jest evenementem wprost olbrzymiego znaczenia!

Te dwa niezmiernie ważne pociągnięcia na wschód i zachód dał nam rok 1933. Liga narodów? Kpiny! Instytucja zbankrutowanej teorji, nigdy zreszta nieosiągalnej! Porozumieliśmy się wprost, jedni z drugimi, bo tego wymaga nasze życie, nasz międzynarodowy interes, nasza państwowość! Porozumieliśmy się i da Bóg pójdziemy zgodnie dalej, dla naszych celów pokojowych i mocarstwowych!

Nie wojna i zniszczenie, ale przyjazny pokój i współzawodnictwo w twórczości będzie hasłem polskiego Imienia!

St. Klemensiewicz.

O układach konwersyjnych zadłużenia rolniczego.

Akcja konwersyjna krótkoterminowych długów rolniczych rozwija się jak dotąd zbyt wolno. Winę ponoszą tu zarówno sami rolnicy, jak i instytucje kredytowe. Rolnicy ociągają się ze złożeniem odpowiedniego podania do banku lub kasy, której są winni pieniądze na krótki termin, gdyż liczą się z tem, że po rozłożeniu spłaty tych długów na dłuższy okres czasu i po zniżeniu oprocentowania, będą musieli płacić punktualnie raty pożyczek.

Nie można zapominać o tem, że dzisiaj wszystkie instytucje kredytowe bardzo oględnie traktują sprawę długów, wiedząc, że rolnicy znajdują się w ciężkich warunkach materjalnych. Z drugiej zaś strony nie można uważać kredytu krótkoterminowego za zobowiązanie mniej pilne od innych. Łatwo jest powiedzieć, że czasy są o tyle ciężkie, iż rolnik nie może opłacać rat, wiedząc doskonale, że zanim dojdzie do licytacji — upłynie czas dłuższy, w którym zdąży on wpłacić jaką małą nawet sumę, unikając w ten sposób licytacji.

Kasy oszczędności, kasy rolnicze i spółdzielcze oraz banki prywatne nie będą mogły pracować, jeżeli nie będą otrzymywały w czasie spłaty długów. Przecież kasy te pośredniczą w rozdziale kredytów dla rolnictwa. Zresztą niepłacenie tych rat prowadzi w dalszych skutkach do wzrostu zadłużenia, co oczywiście pociągnie za sobą bankructwo i utratę gospodarstwa. W interesie więc samych rolników leży jak najszybsze zamienienie pożyczek krótkoterminowych na średnioterminowe, co spowoduje obniżenie oprocentowania.

Stwierdzić należy, że często same instytucje kredytowe nie zdają sobie sprawy ze znaczenia, jakie ma dla nich zamiana pożyczek krótkoterminowych na średnioterminowe i niechętnie zawierają układy ze swymi dłużnikami. Stąd — różne utrudnienia formalno-biurokratyczne, które zniechęcają rolników do zabiegania o konwersję swych długów. Tymczasem Bank Akceptacyjny nie stosuje trudnych formalności względem tych instytucyj. Wymaga on tylko dwóch oryginalnych dokumentów: wykazu hipotecznego i oszacowania. Wszelkie zaś inne dane, niezbędne przy zawarciu takiego układu podaje bądź sam dłużnik, bądź instytucja kredytowa, stwierdzając ich prawdziwość swoim podpisem. Co do wykazu hipotecznego — Bank Akceptacyjny ogranicza się do tak zwanego rozumowanego świadectwa z wykazu hipotecznego w b. zaborze rosyjskim, bądź do sumarycznego wyciągu w b. zaborze austrjackim, lub też na ziemiach b. zaboru niemieckiego — do uwierzytelnionego odpisu księgi wieczystej. Niezależnie od tych uproszczeń Bank Akceptacyjny wyjednał w ministerstwie sprawiedliwości polecenie możliwie szybkiego załatwienia przez organa sądowe wszystkich czynności, związanych z akcją zawierania układów konwersyjnych. Jak więc widzimy uczyniono wszystko, aby ułatwić rolnikom zawierania układów konwersyjnych. Instytucje zatem kredytowe nie mogą narzekać na „trudności", jakie wprowadzić miał rzekomo Bank Akceptacyjny.

Już dziś możemy stwierdzić, że pierwsze lody zostały przełamane i liczba zawartych z rolnikami-dłużnikami układów konwersyjnych zwiększa się z dnia na dzień. Do połowy grudnia 1933 r. Bank Akceptacyjny udzielił przeszło 44 miljony złotych kredytów akceptacyjnych, a na liście instytucyj, uprawnionych do korzystania z pomocy Banku znajduje się 123 instytucje kredytowe, w tem 74 spółdzielnie, 38 kas oszczędności, 4 centrale spółdzielcze i 7 banków akcyjnych.

Widzimy stąd, że akcja jest zakrojona na szeroką skalę i wróżyć może duże powodzenie. Było to do przewidzenia już znacznie wcześniej, akcja ta bowiem przynosi korzyści zarówno rolnikom, jak i instytucjom kredytowym, a tem samem posuwa naprzód rozwój polskiego życia gospodarczego.

Azet.

Akcja dywersyjna Witosa poza granicami kraju.

Dotychczasowe próby, zbiegłego z kraju do Czechosłowacji Wincentego Witosa, rozbicia tamtejszego społeczeństwa polskiego, które odgrywa należną mu rolę dzięki zwartej jednolitej organizacji, — skończyły się dla niego kompletnem fiaskiem.

Jak wiadomo, w odpowiedzi na akcję Witosa, zmierzającą do opanowania Str. Ludowego w Czechosłowacji, prezes tej organizacji dr. Buzek w oficjalnej publikacji („Prawo Ludu") dał mu należytą odprawę, stwierdzając, że „choćaż stronnictwo nasze ma taką samą nazwę, jak stronnictwo p. Witosa w Polsce, to jednak ideologja nasza jest biegunowo sprzeczna z ideologją tego stronnictwa, gdyż ludność nasza (polska w Czechosłowacji przyp. nasz) odnosiła się zawsze z największem uznaniem do rządów Marszałka Piłsudskiego, które wyprowadziły Polskę z obłędu partyjnictwa na grunt mocarstwowego rozwoju, podnosząc temsamem do niebywałego przedtem prestiżu nietylko imię Polski, lecz także pozycje wszystkich Polaków za jej granicami".

Po takiej nauczce, otrzymanej od rodaków w Czechosłowacji, zakończonej wnioskiem:

„Wobec tego uważamy, że przewódcy „Centrolewu nie mają czego u nas szukać". Witos nie znalazł dla siebie nic haniebniejszego, jak szukanie przytułku u obcych, w partji czeskich agrarjuszy, i przez wysługiwanie się jej, rozbicie polskiego stronnictwa ludowego, któreby w rozbiciu nie mogło, oczywiście, stawić oporu przed wchłonięciem go przez większość czeską.

W czechosłowackich sferach politycznych uchodzi za pewnik, że w razie udania Witosowi tej dywersji, czeka go „nagroda" w formie odpowiedniego stanowiska w partji czeskiej.

Los zbiegów [Witosa, Kiernika, Bagińskiego] mało już interesuje chłopa polskiego. Owszem, w miejscowościach, w których chłopi pchnięci zostali przez działaczy witosowych do krwawo zakończonych awantur, głośno mówi się o tem, że chłop skazany za udział w tych zajściach, musi odbywać karę, a przewódcy, gdy zostają skazani, uciekają przed prawem zagranicę.

Krecia praca Witosa i przyjaciół, którzy razem z nim uciekli, zaczyna jednak interesować mniejszość polską w Czechosłowacji, która dotychczas godnie trzyma sztandar polskości i broni skutecznie interesów mniejszości polskiej.

Witos na usługach czeskich agrarjuszy przeciw interesom rolników — Polaków — to dalszy dowód upadku moralnego byłego „wodza" chłopskiego, na który nie może nie zwrócić uwagi zarówno społeczeństwo polskie w kraju, jak i rodacy nasi zagranicą, zwłaszcza najbliżej zainteresowani — Polacy w Czechosłowacji.



Zamek królewski w Nowym Sączu, w którym mieści się Muzeum Ziemi Sądeckiej.

Muzeum Ziemi Sądeckiej a... karnawał.

Mieszkańcy Nowego Sącza! Obywatele całego szerokiego Podhala! Wołamy do Was wielkiem głosem: Pamiętajcie o muzeum Ziemi Sądeckiej, które w najbliższym czasie ma zostać otwartem!

Składajcie choćby drobne ofiary pieniężne na cele związane z urządzeniem wewnętrznem muzeum pamiętając o tem, że Kraków zbiera co tydzień wielkie tysiące, na rzecz Muzeum Narodowego, podczas gdy nasze Muzeum regjonalne musi walczyć z trudnościami.

Wiele nie potrzebujemy. Kilka szaf, kilkanaście gablotek, parę stoisk. Eksponaty dzięki zrozumieniu Społeczeństwa i usilnej pracy Kustosza pana Szkaradka są zgromadzone! Dary przedmiotów historycznych napływają! Obecnie potrzebnym jest nieduży kapitał na uruchomienie Muzeum.

Wydajecie, szczególnie w karnawale moc pieniędzy na taniec i bezpłodną zabawę.

Pamiętajcie, że obowiązkiem Waszym jest złożenie, choćby najdrobniejszych kwot na cele związane z otwarciem Muzeum Ziemi Sądeckiej, cele szczytne, regjonalne i honorowe.

Pamiętajcie o Muzeum Ziemi Sądeckiej! Składajcie ofiary na ręce Kustosza R. Szkaradka, skarbnika odbudowy Zamku, Dyr. Władysława Adamczyka, względnie na ręce naszej Redakcji.

Wieści z Podhala.

Grybów.

Zapowiedziany wieczór sylwestrowy urządzony staraniem Zw. Rez. w Grybowie wypadł nadspodziewanie dobrze. Przy dźwiękach miejscowego zespołu „Jazzowego" bawili się licznie przybyli goście do białego rana wśród miłego i szczerego nastroju Liczne niespodzianki urozmaiciły zabawę.

* * *

Dnia 1 bm. Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Grybowie odegrało pod kierownictwem ks. Franciszka Pajdy, „Jasełka" ks. J. Góreckiego.

Licznie zebrana publiczność, gromkiemi oklaskami nagradzała piękną grę aktorów-amatorów, z których na wyróżnienie zasługuje Herod (B. Swiderski prezes S. M. P.) oraz Bartosz (Fr. Obrzut). Strona dekoracyjna spoczywała w rękach wytrawnego dekoratora P. Z. Studnickiego z Grybowa. W antraktach cała publiczność śpiewała kolendy zaintonowane przez ks. Dziekana Jana Solaka. Całość wypadła doskonale, nastrój bardzo poważny i miły.

* * *

Stosownie do umieszczonego onegdaj artykułu o rozwoju Grybowa jako miejscowości klimatycznej i turystycznej wspomnieć jeszcze należy, iż od szeregu dni niemal codzień przyjeżdżają do nas liczni goście. Między innymi przybyli do nas na kilkutygodniowy pobyt b. premjer p. Ponikowski z rodziną, inż. Mączyński z rodziną i w. i. Dnia 2. bm. przybyła też do nas wycieczka uczniów gimnazjalnych z Mielca i pozostaje pod opieką prof. Wilhelma Führera z Grybowa. W najbliższych dniach, jak się dowiadujemy, ma przybyć do nas wycieczka narciarzy ze Lwowa w liczbie około 60 osób.

F. Burde.

Niskowa.

Wiele jest jeszcze wsi na terenie naszego powiatu, które nie posiadają zupełnie sadów. W wiosce naszej sadownictwo oddawna stoi na bardzo niskim poziomie. Dopiero dzisiaj budzi się silny pęd do zakładania sadów. Staraniem Zarządu tut. O. Z. S. odbyło się u nas w świetlicy O. Z. S. w sobotę dnia 30 grudnia o godz. 4 tej zebranie celem założenia szkółki drzewek wśród licznie zebranych członków tut. O. Z. S. Zebranie zaszczycili swą obecnością: Prezes B.B.W.R. Dyr. Jakób Bodziony oraz Insp. pow. sadownictwa p. Drzewiński. Zebranie zagaił prezes O. Z. S. Józef Rząsa, następnie przemawiali przybyli Delegaci, którzy w swych referatach omówili szereg zagadnień z dziedziny sadownictwa oraz udzielili cennych wskazówek w walce z szkodnikami sadów. Nadto podkreślili pomoc i troskę obecnego Rządu o rozwój sadownictwa i rolnictwa w Polsce, celem polepszenia bytu gospodarczego wsi polskiej. W miłym nastroju wieczorem po odśpiewaniu pieśni strzeleckich i kolęd przez chór. O. Z. S. po wzniesionym okrzyku na cześć Marszałka Józefa Piłsudskiego zebranie zakończono. W niedzielę zaś dnia 31 grudnia odbyło się zwyczajne posiedzenie Zarządu tut. O. Z. S

Gostwica.

Dnia 28 grudnia o godzinie 1-szej odbyło się u nas zebranie miejscowego Koła B. B. W. R. Na zaproszenie przybył z Nowego Sącza prezes BBWR. Dyr. Jakób Bodziony. Przybyłego Delegata przywitał oraz zebranie zagaił naczelnik gminy Józef Plata prezes miejscowego Koła BBWR. Następnie do licznie zebranej ludności przemówił wygłaszając dłuższy referat przybyły delegat, w którym dobitnie przedstawił dzisiejsze stosunki polityczne i gospodarcze Polski, stosunek Polski do Niemiec i państw sąsiednich oraz twórczą pracę dzisiejszego Rządu dla dobra wszystkich obywateli całej Rzeczpospolitej, a zwłaszcza rolników. Wykazał rzeczowo referent, iż Rząd obecny na wszystkich odcinkach swej pracy dla odbudowania mocarstwowej potęgi Polski pracuje usilnie, wzywając do tej pracy, wszystkich obywateli, którym w tej pracy pomaga. Po referacie wywiązała się dyskusja, daleka od zielonej, próżnej pleśni, lecz świadcząca o silnym wyrobieniu obywatelskiem, ludności tutejszej gminy. Zabierali głos w dyskusji: Marja Tomerowa naucz. Porębski, Zarabski, Oleksy, wszystkim odpowiedział Delegat. Z gości obecny był prezes O. Z. S. z Niskowej Rząsa Józef. Na zakończenie wzniesiono okrzyki na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Marszałka Józefa Piłsudskiego oraz pana starosty pow. dr. Macieja Łacha. Tak więc Och. Straż Pożarna, Kółko Rolnicze, Zw. Rezerwistów, Koło Gospodyń i Koło BBWR. wszystkie te organizacje biedni i bogaci, wszyscy wspólnie pracują przy wybitnej pomocy miejscowej nauczycielki pani Marji Tomerowej, dla dobra i potęgi Polski.

Popowice ad Stary Sącz.

W dniu 26. oraz 31 XII. 1933 tut. Koło Młodzieży Ludowej odegrało z dużem powodzeniem „Jasełka" A. Nowakowskiego. Po Jasełkach w dniu 21. XII urządzono „zabawę sylwestrową"

Na „Jasełka" przybyła prawie cała ludność tut. gminy. Zaznaczyć należy, że, kiedy przed niespełna 6-ma miesiącami KML. urządziło przedstawienie i zabawę, to skutkiem silnej agitacji ze strony Koła Mł.

Inż. KAZIMIERZ KRUKIEREK, Żegiestów-Zdrój.

O potrzebach Doliny Popradu.

Powołana przez pana Presesa Rady Ministrów, dekretem z dnia 17 X. 1928, Międzyministerjalna Komisja do Badania Zagadnień Turystyki, urzędująca do marca 1931 r. jak i też regjonalny Zjazd gospodarczy B.B. W.R. odbyty w dniach 3 i 4 lipca ub. r. w Krakowie, wykazali na podstawie dokładnych studjów i cyfr, że zagadnienia zdrojowiskowe i turystyczne są nietylko olbrzymim warstatem pracy ale także zagadnieniem socjologicznem o pierwszorzędnem znaczeniu.

Samo Województwo Krakowskie liczy ponad 700 zdrojowisk, uzdrowisk i letnisk, w których przebywa rocznie koło 600.000 letników zostawiających około 100.000.000 zł. co przy 2 i pół milj. załudnieniu woj. krakowskiego czyni przeciętnie 40 zł. na mieszkańca.

Nowosądecki powiat a specjalnie pogranicze czechosłowackie odgrywa w tych cyfrach znaczną rolę, czego dowodem jest obserwowany przez nas rozwój zdrojowisk i letnisk położonych w dolinie Popradu.

Celem scharakteryzowania udziału doliny Popradu w rozwoju tej wielkiej gałęzi naszej gospodarki, podaje, że Krynica w r. 1922 wykazała 12.127 osób frekwencji, Muszyna 200 osób, Żegiestów 980 a Piwniczna 200 osób, razem frekwencja w tych czterech najważniejszych ośrodkach wynosiła 13.507 osób. W 10 lat później Krynica liczy 29.191 osób, Muszyna 3.505 osób, Żegiestów 2971 osób, Piwniczna 1500 osób. Razem przebywa w tych miejscowościach w r. 1932 na dłuższym pobycie 37.167 osób. Widzimy tutaj wzrost niemal trzykrotny. Lata kryzysu gospodarczego nieznacznie tylko zahamowały wzrost frekwencji w Krynicy, Żegiestowie i Piwnicznej. Muszyna zaś wykazuje w ostatniem czteroleciu wzrost z 1400 osób frekwencji do 4550 osób bawiących tam w bieżącym roku. Niestety niema cyfr, któreby zobrazowały wzrost ruchu częstotliwego t. j. tych którzy przyjeżdżają na 1-3 dni. Niezawodnie cyfry te wykazałyby wzrost większy jak trzykrotny w ostatniem dziesięcioleciu. W okresie wspomnianego dziesięciolecia wybudowano w Krynicy 213 will o 3820 pokojach mieszkalnych przeznaczonych do wynajmu kuracjuszom. W Muszynie postawiono 149 domów i will o 630 pokojach, w Żegiestowie zaś który miał zaledwie 10 will przeznaczonych do wynajmu kuracjuszom powstaje nowych 22 will o 385 pokojach. Razem w tych trzech miejscowościach wybudowano 384 will o 4835 pokojach. Dane te wykazują jak wielka potencja rozwojowa tkwi w tych miejscowościach.

Pozostawiając na uboczu, analizę przyczyn tak szybkiego rozwoju miejscowości położonych w dolinie Popradu, rozpatrywanie zagadnień związanych z demokratyzacją wyjazdów do zdrojowisk i przyczyn wzrostu ruchu turystycznego, przypatrzmy się obecnemu faktycznemu stanowi rzeczy a to celem poznania braków i przeszkód które ten naturalny rozwój hamują.

Jako zagadnienie pierwszorzędnej wagi wysuwa się sprawa komunikacji. Tutaj widzimy rażące braki specjalnie w dziedzinie dróg kołowych. O wielkiem znaczeniu nietylko dla podniesienia gospodarczego doliny Popradu, ale dla podniesienia turystyki w ogólności jest sprawa budowy drogi Żegiestów Piwniczna. Organizująca się obecnie Spółka drogowa przystąpi najprawdopodobniej do budowy tej drogi wczesną wiosną przyszłego roku. Nie powinnyśmy jednak uważać problemu drogowego za rozwiązany aż do czasu stworzenia dróg autostrad conajmniej takich jakie posiadają czechosłowackie miejscowości uzdrowiskowe podtatrzańskie.

Propaganda doliny Popradu leży odłogiem. W tej dziedzinie nie zrobiono niemal nic. Samo zagadnienie chociaż skomplikowane jest łatwe do przeprowadzenia przy wspólnym wysiłku wszystkich zainteresowanych czynników. Daje się odczuwać brak wydawnictwa podającego nietylko walory lecznicze wszystkich miejscowości położonych w dolinie Popradu ale także ujmującego wszystkie dane które mogą zainteresować kuracjusza, turystę, sportowca i przemysłowca. Wydawnictwo takie przy umiejętnem postawieniu sprawy może być dochodowem a należycie kolportowane oddać nieocenione usługi w propagandzie doliny Popradu. Zainteresowani winni się starać aby w dolinie Popradu było jak najwięcej obozów letnisk skautowskich czy Wychowania Fizycznego i przysposobienia wojskowego bo członkowie tych obozów wyłonią ze siebie po kilkunastu latach tych pełnowartościowych kuracjuszy czy turystów.

Rozbudowa ruchu turystycznego wymaga budowy schronisk na Jaworzynie krynickiej. Pustej, Wielkiej, Prehybie lub Obidzy. Znakowanie turystyczne letnie pozostawia także wiele do życzenia. Brak jest znakowania dla narciarzy, tablic orjentacyjnych i map, które winny być rozmieszczone w odpowiednich miejscach. Piekącą jest także kwestja noclegów dla grup młodzieży szkół średnich, odwiedzających nasze okolice. Bardzo często spotyka się bowiem chłopców, szukających pod wieczór taniego noclegu, przyczem

Wiejskiej zaledwie kilka osób z tutejszej wioski wzięło w nich udział. Dziś stosunki zmieniły się o tyle na naszą korzyść, że Koło Młodz. Wiejskiej zostało pogrzebane w dołku, który kopało dla Koła Mł. Ludowej. Zaś Koło Mł. Ludowej przez uczciwą pracę dla dobra wszystkich zyskało sobie zaufanie i sympatję ogólną i może teraz zupełnie swobodnie pracować nad podniesieniem duchowem młodzieży przysparzać temsamem dobrych obywateli Państwa.

Kołowiec J. P.

Niezwykłe morderstwo w Chochołowie pod Zakopanem.

Ostatnio na posterunek policji państw. w Chochołowie zgłosił się zamieszkały w tamtych stronach Ignacy Krzysiak z doniesieniem, że jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia wydalił się z domu jego brat Józef Krzyszak-Styrcula z Cichego i do tej pory nie powrócił.

Na skutek tego doniesienia przeprowadzono poszukiwania za zaginionym, które dały niespodziewany rezultat. Mianowicie ustalono, że zaginiony Józef Krzysiak został jeszcze w dniu 19 grudnia z. r. w straszny sposób zamordowany.

Sprawcami morderstwa byli jego własna żona, oraz pasierb, którzy zwłoki zakopali następnie w stajni pod podłogą. Powodem tego zbrodniczego czynu miał być zatarg na tle majątkowem.

Sprawców morderstwa aresztowano i oddano do dyspozycji sądu grodzkiego w Czarnym Dunajcu.

Wielki proces o sabotaż w N. Sączu

W Nowym Sączu rozpoczęła się rozprawa przeciwko 21 oskarżonym o akcję sabotażową w związku z nieudałym „strajkiem rolnym".

Jako obrońcy oskarżonych zgłosili się adwokaci: Dzikiewicz, Dohnalek, Ligęza i Kurzer, oraz aplikant adwokacki Janiak. Trybunałowi przewodniczy wiceprezes Sądu Okr. Doelinger, wotują sędziowie okr. Lesiak i Sciora. Oskarżenie wnosi prokurator Szewczyk.

Akt oskarżenia dzieli oskarżonych na dwie grupy.

Do pierwszej zalicza oskarżonych od 1—7, dla których domaga się kary do 5 lat więzienia, do drugich zaś pozostałych oskarżonych z art. 164 par. I, zagrożonego karą do 2 lat więzienia.

Główny oskarżony Jakób Górny podaje, że był sekretarzem koła Stronnictwa Ludowego w Glinnem, do winy się jednak nie poczuwa.

Początkowo zaprzecza, ażeby pisał rozkaz o następującej treści: „Dziś atak na Mszanę Dolną o 12-ej w nocy. Wszyscy pod broń! Zbiórka na Rabie i marsz ku zakrętowi w Mszanie". Po okazaniu mu jednak inkryminowanej kartki, przyznaje, że nie będąc jej autorem, przepisał ją na żądanie Franciszka Cieniawskiego, nie zdając sobie sprawy z jej treści.

Na pytanie prokuratora co do celu treści kartki, wikła się w zeznaniach, dając nielogiczne odpowiedzi. Stara się pomniejszyć rolę swą i stanowisko, jakie zajmował w Str. Lud., podając, że z zarządem głównym nie stykał się, a jedynie raz rozmawiał z prezesem Witosem. Z innych działaczy wymienia tylko sędziego Łagunę, z którym pozostawał w ścisłem kontakcie.

Przesłuchani dalsi oskarżeni, Władysław Ciesz i Michał Rydzoń, to właśnie ci tajemniczy emisarjusze, którzy z polecenia Górnego przynieśli w nocy rozkaz ataku na Mszanę Dolną prezesowi koła Stron. Lud. Sukcie. Obaj zmieniają swe poprzednie zeznania, złożone w śledztwie i podają, że rozkaz wręczył im Cieniawski bez dalszych informacyj.

Ta zmiana zeznań powoduje prokuratora do szeregu zapytań.

Następuje przesłuchanie osk. Stanisława Sukty, prezesa koła Stron. Lud, oraz członków zarządu, a to oskarżonych Sebastjana Kościelniaka, Stanisława Kościelniaka i Józefa Nawary. Wszyscy zaprzeczają swym poprzednim zeznaniom, złożonym w śledztwie, starając się zwalić całą winę na zbiegłych, b. sędziego Łagunę i Cieniawskiego, a temsamem odciążyć osk. Górnego.

Podobną taktykę obrała druga grupa oskarżonych, którzy byli wykonawcami zarządzeń pierwszych 7 osk. Wszyscy odwołują swe poprzednie przyznanie się. Większość ich przyznaje się, że należy do Stron. Lud., przyczem osk. Maciej Cielusiak podaje, że przystąpił do partji tylko dlatego, że grożono mu, iż w przeciwnym razie wybiją mu szyby, i że nawet musiał dać 6 zł. na sztandar.

Po przesłuchaniu oskarżonych przewodniczący ogłasza przerwę rozprawy do czwartku, w którym to dniu zapadł wyrok, (który podajemy szczegółowo na czwartej stronie.)

Z Polski i ze świata.

Izby Rolnicze.

Akcja reorganizacji izb rolniczych i wytwarzania nowych ram dla organizacyj rolniczych rozwija się w dalszym ciągu.

Jeszcze w grudniu z. r. odbyły się wybory zarządu w białostockiej Izbie Rolniczej, w najbliższym czasie odpędą się wybory w Izbie Rolniczej Pomorskiej i Łódzkiej.

Organizacja rolników na gruncie fachowym posuwa się tedy naprzód, co jest decydującym czynnikiem w dziele naprawy rolnictwa. Jest to konsekwentne posunięcie obecnych czynników rządzących, które budują dobrobyt rolnictwa na czynnej współpracy samych rolników.

Ustawa o ubezpieczenie robotników rolnych.

Dowiadujemy się, że w najbliższym czasie ma być wniesiony do izb ustawodawczych projekt ustawy o ubezpieczeniu robotników rolnych na wypadek niezdolności do zarobkowania i na wypadek śmierci.

Ustawa z d. 23. III. 1933 r. o ubezpieczeniu społecznem wyłączyła, jak wiadomo, robotników rolnych ze względu na specjalny charakter ich pracy.

Przy opracowywaniu projektu ustawy, która obecnie wejdzie pod obrady izb ustawodawczych, przyjęto zasadę, że ubezpieczenie robotników rolnych winno być możliwie jaknajbardziej zbliżone do analogicznego ubezpieczenia pracowników przemysłowych ze względu na możliwość częstego przechodzenia ubezpieczonych z rolnictwa do przemysłu.

Zniżki stawek podatku przemysł. od obrotu.

Z dniem 1 stycznia br. weszły w życie dalsze zniżki stawek podatkowych podatku przemysłowego od obrotu, a mianowicie:

Przedsiębiorstwa robót i dostaw, opłacać będą, od wszelkiego rodzaju obrotów z wyjątkiem obrotów uzyskanych przy budowie domów mieszkalnych, zamiast dotychczasowej 2 proc. — obecnie 1'75 proc. stawkę podatkową, tj. obciążenie podatkowe zmniejsza się dla tej branży o 25 proc. (Od obrotów przy budowie domów podatek wynosi 1 proc. od obrotu).

Przemysłowe przedsiębiorstwa kat. od I. do IV. t. j. zatrudniające ponad 100 robotników, opłacać będą od 1. stycznia 1934 r. od obrotów ze sprzedaży wydobytych surowców lub wyprodukowanych towarów 0.875 proc. stawkę podatkową — zamiast dotychczasowej 1 proc. stawki. Obroty ze sprzedaży półfabrykatów, podlegać będą zamiast dotychczasowej 2 proc. stawki — 1'75 proc. stawce podatkowej. Pracownie i zajęcia rzemieślnicze (rękodzielnicze), właściciele których posiadają karty rzemieślnicze, płacić będą od 1. stycznia 1934 od obrotów ze sprzedaży wydobytych surowców, lub wyprodukowanych towarów zamiast dotychczasowej 1 proc, stawkę 0'875 proc.

Jak wielką ulgę przynoszą życiu gospodarczemu stopniowe zniżki stawek podatkowych dopiero wtedy sobie uprzytomnimy, gdy sięgniemy pamięcią 1 do 2 lat wstecz, kiedyto normalna ogólna stawka podatkowa podatku przemysłowego wynosiła 2 proc. od obrotu.

W szczególności zniżka podatku dla przedsiębiorstw, zatrudniających ponad 100 robotników, jakkolwiek pozornie niewielka, bo wynosząca 0'125 proc. ma w efekcie duże znaczenie, gdyż dotyczy całego większego przemysłu.

Zamordowanie premjera rumuńskiego.

Zamordowanie premjera Rumunji, Duci, wstrząsnęło głęboko opinją polityczną. Nietylko dlatego, że ofiarą morderstwa padł kierownik rządu naszej sojuszniczki, ale również i dlatego, że zabójstwo ma charakter polityczny, który dotyka ogólnej orjentacji Rumunji w dziedzinie polityki międzynarodowej.

Jak wiadomo, na terenie Rumunji dziś, jak i przed wielką wojną, zmagają się dwa prądy orjentacyjne: germanofilski i frankofilski. Od czasu wojny, oficjalna polityka Rumunji orjentuje się na Francję, co odpowiada najistotniejszym i najżywotniejszym interesom Rumunji. Niemniej jednak, podziemnie nurtuje w Rumunji prąd germanofilski, który w ostatnich czasach przejawił aktywność pod wpływem młodzieży narodowo-socjalistycznej, czerpiącej wzory swe z Niemiec.

Premier Duca był wybitnym przedstawicielem orjentacji francuskiej, jego zabójca wywodzi się z szeregów t. zw. „Żelaznej Gwardji", czerpiącej swe natchnienia ideowe z Berlina. Kula, która przecięła pasmo żywota premjera Rumunji była skierowana również przeciwko obecnej orjentacji Rumunji w polityce zagranicznej, co pośrednio wymierzone jest przeciwko jej traktatowi sojuszniczemu z Polską.

Oczywiście, kula mordercy, która pozbawiła życia premjera Duca, przyjaciela Francji i Polski, jest bezsilna by pchnąć Rumunję na zgubne dla jej najżywotniejszych interesów nowe tory orjentacyjne. Raczej jest ona objawem bezsilnej złości, że się tego dokonać nie da.

Zjazd młodzieży polskiej w Chicago.

W Chicago odbył się zjazd organizacji młodzieży polsko-amerykańskiej. Na zjazd ten udało się z Pol-

z braku pomieszczeń w willach i drożyzny takich noclegów młodzież spędza noce albo na stacjach kolejowych, albo w chłopskich stodołach. Problem ten jest łatwy do rozwiązania przez skomunikowanie się z władzami szkolnemi, które budynki szkoły na czas wakacyj mogą przeznaczyć na takie noclegi. Ze stanowiska sportu narciarskiego jest także bardzo wiele do zrobienia, tem więcej, że nasze góry niesłusznie uchodzą za nienadające się do tego sportu. Trzeba narciarzom wykazać, że góry w dolinie Popradu, tak pod względem swojego ukształtowania, jak i z uwagi na walory krajobrazowe, są dla nich niezmiernie ciekawym terenem.

Należałoby poczynić starania, aby sfery naukowe zainteresować badaniami geologicznemi, balneologicznemi i klimatologicznemi w dolinie Popradu. Badania te mogą oddać nieocenione usługi w należytem gospodarczem wyzyskaniu doliny Popradu.

W dziedzinie ochrony przyrody w ogólności, zalesieniu nieużytków jest także wiele do zrobienia. Należałoby pomyśleć nad stworzeniem planu zabudowy doliny Popradu ze szczególnem uwzględnieniem najbliższego sąsiedztwa mającej się budować drogi wzdłuż Popradu oraz takich miejscowości jak Muszyna i Piwniczna. W planie winny być przewidziane tereny mające pozostać w stanie dzikim a tereny przeznaczone na zabudowę powinny mieć wyznaczoną conajmniej frontową linję zabudowania. Sprawa ta jest pilną, bo przeludnione wsie położone nad brzegiem Popradu będą niezawodnie powodować chaotyczne zabudowanie drogi, które przecież bedzie uczęszczaną nietylko przez naszych ale i zagranicznych automobilistów. Plan winien przewidzieć także należyte zadrzewienie drogi, tereny na obozy letnie i boiska sportowe, stacje autobusowe, stacje kajakowe nad brzegiem Popradu i tp.

Bardzo ważną i pilną jest sprawa rentowności przedsiębiorstw pensjonatowych wiążąca się ściśle z problemem kredytowo-podatkowym. Powszechnie znaną jest rzeczą, że przedsiębiorstwa te znajdują się w nad wyraz ciężkiej sytuacji finansowej, przeważnie skutkiem tego, że największe nasilenie ruchu budowlanego przypadło u schyłku dobrej konjunktury przy zupełnie innej kalkulacji kupieckiej jak obecna. Eksploatacja nowowybudowanych objektów odbywa się w warunkach, które niemal zupełnie przekreślają nawet najlepszą kalkulację. Kwestje te powinny być możliwie jak najrychlej rozwiązane aby nie zniechęcać kapitału prywatnego szukającego lokaty w przedsiębiorstwach zdrojowisko-turystycznych. Trzeba tutaj podkreślić, że część winy za istniejący stan ponoszą sami właściciele pensjonatów, a to przez brak solidarności i małą odporność na niczem nieuzasadnione żądania przyjezdnych, któreto żądania często niestety przybierają formę szantażu. Dochodzi tu do absurdalnych stosunków, które powodują, że przeciętny mieszkaniec miasta może taniej wyżywić się i mieszkać jak w normalnych swoich warunkach. Niektóre bowiem przedsiębiorstwa dla prędkiego uzyskania gotówki nie wahają się oddać pokoje wraz z utrzymaniem w cenie koło 4 zł. dziennie, co znacznie odbiega od rzeczywistych kosztów własnych.

Jak z powyższych zagadnień wynika, przed przemysłem zdrojowiskowo-turystycznym stoi cały szereg często skomplikowanych zadań do rozwiązania. Podołać tym zagadnieniom może jedynie organizacja skupiająca wszystkie zainteresowane czynniki, przy ścisłej współpracy z wszystkiemi pokrewnemi towarzystwami i Władzami państwowemi. We wszystkich niemal enuncjacjach jak i też w wyniku szczegółowych studjów przeprowadzonych przez wspomnianą międzyministerjalną Komisję do badania zagadnień turystyki, przebija się nawoływanie do stworzenia regjonalnych względnie powiatowych organizacyj czuwających nad należytem rozwojem gospodarki zdrojowiskowo turystycznej, oraz należytem ujęciem coraz więcej skomplikowanych i ciągle powstających nowych problemów.

W sierpniu 1933 r. odbyła się w Żegiestowie pod przewodnictwem p. Starosty nowosądeckiego konferencja przy współudziale delegatów samorządów położonych w dolinie Popradu oraz delegatów warszawskiego oddziału Związku Podhalan i Turing Clubu w wyniku której uchwalono stworzyć stałą Komisję Porozumiewawczą samorządów doliny Popradu. Należy się jednak zastanowić czy w miejsce tej niekonstytuowanej jeszcze Komisji nie stworzyć „Związku Propagandy Zdrojowisk i Turystyki Doliny Popradu" z siedzibą w Nowym Sączu. Związek taki mający stałego sekretarza fachowca pobierającego pensje, a pozostającego pod dyspozycją Zarządu Związku mógłby z łatwością podołać nałożonym na niego zadaniom. W tej organizacji powinna znaleźć się Gmina Nowego Sącza, która czerpie z rozwoju gospodarczego doliny Popradu bardzo poważne korzyści, oraz gminy Stary Sącz, Barcice, Rytro, Piwniczna, Łomnica, Żegiestów, Muszyna i Krynica. Komisje Zdrojowe w Krynicy i Żegiestowie. Związek Podhalan, Stowarzyszenie Właścicieli realności w Krynicy, Związek Lekarzy w Krynicy i ewentualnie Oddział nowosądecki i krynicki Towarzystwa Tatrzańskiego.

ski dwóch delegatów: wiceprezes Akad. zw. zbliżenia międzyn., „Ligi“ Jan Scazighino oraz prezes Koła opieki nad akademikami polskimi zagranicą Jerzy Ponikiewski. Koło to doniedawna było komórką autonomiczną ostatnio weszło w skład Rady Org. Polaków zagranicą.

Niezależnie od tego delegaci złożą wizytę w National Students Federation w Nowym Yorku, celem nawiązania kontaktu z naczelną reprezentacją młodzieży akademickiej St. Zjednoczonych. W drodze powrotnej zatrzymują się delegaci w Belgji, Francji i Niemczech celem przeprowadzenia rozmów z zarządami polskich stowarzyszeń akademickich. Ponieważ we Francji odbędzie się w tym czasie doroczny zjazd Związku Polskich Stowarzyszeń Akademickich, delegaci wezmą również udział w obradach tego zjazdu.

Równocześnie z wyjazdem pp. Ponikiewskiego i Scazighino udał się do Kanady drugi wiceprezes Koła opieki Jan Grzywaczewski, który odwiedzi środowiska polskie w Montrealu i Toronto.

W Kanadzie powstała pierwsza Organizacja Studentów polskiego pochodzenia — Koło studentów polaków w Winnipeg, którego wysłannicy bawią obecnie w Polsce.

Wyjazd delegatów młodzieży polskiej przyczyni się niewątpliwie do zadzierzgnięcia bezpośrednich więzów z młodzieżą naszą zagranicą.

TEATR TOW. DRAMATYCZNEGO w N. SĄCZU.

On, ona i mama

komedja w 3 aktach Armontea i Gerbidona.

W karnawale, gwoli rozweselenia ludzi winno się stanowczo grać rzeczy bardziej wesołe! Nie można naszej komedji odmówić dobrej składni i opanowania autorskiego, humor jednak w sztuce jest dość... ponury! A to właśnie psuje wszystko!

Treść, taka sobie szablonowa! Perypetje trojga ludzi, pojedynek, awantura, wkońcu szczęśliwe wybrnięcie z sytuacji! W myśl zasady: bierze się tyle a tyle deko... i td. Szablon!

Natomiast dekoracja i oprawa pierwszorzędne! Trzeba przyznać p. **A. Buczerowi**, reżserowi, że ma pomysły i zmysł dekoracyjny; może akt 1-szy cośkolwiek za blady, akt 2 i 3 natomiast nadzwyczaj efektowne! Refleksy świetlne dobrze pomyślane i przeprowadzone. Kotary, jak kotary — ale wkładki piękne!

Grano: wzorowo z zapałem godnym... lepszej rzeczy! Jak zwykle, humor wywoływał kapitalny p. **B. Barbacki** (Fromeli), doskonały w typie i charakteryzacji. P. **Jadwiga Pajor-Buczerowa** ujęła rolę przemile, dając ze siebie dużo subtelnej szczerości, — podobnie jak i p. **M. Filipowiczowa** („Pani de Brionne) wzorowa w każdym calu! P. **Artur Buczer** (Alfred) i p. **E. FYDA** (Sylwester) wnieśli moment niekłamanej elegancji i swobody, p. **K. Myczkowski** moment subtelnego humoru. Dopełniały skromne, a zawsze nadzwyczaj użyteczne i pracowite panie: **J. Iwańska, Banachówna** i **Górczanka**.

Wkońcu: szczęśliwy nowy nabytek p. **Henryka Döili**. (Lucy.) Doskonała dykcja, sceniczna swoboda i zewnętrzna aparycja first classe. Nie chce mi się wprost wierzyć, że to pierwszy występ! Spodziewam się, że nasz Teatr musi być również zadowolonym z nowej naprawdę uzdolnionej siły!

Jednak mimo wszystko — dajcie nam choćby „Hiszpańską muchę“ byśmy się mogli raz prawdziwie i niefrasobliwie uśmiać dowoli! Klemens.

Walne Zebranie Rady Powiatowej B.B.W.R.

W ubiegły wtorek tj. dnia 2 stycznia br. odbyło się w sali Wydziału Powiatowego w Nowym Sączu przy nader licznym udziale członków Walne Zebranie Rady Pow. BBWR. Zebranie to zaszczycił swą obecnością Starosta Powiatowy Dr. Maciej Łach.

Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego p. dyr. Bodzionego i złożeniu sprawozdania przez sekretarza Mgr. Ćwikowskiego, przystąpiono do wyboru Prezydjum w skład którego weszli: Jakób Bodzion, Michał Ćwikowski, de Lewaux i radca Balak. Po przeprowadzeniu wyborów przemówił do zebranych Starosta dr. Maciej Łach obrazując obecny stan psychiki wsi i zwycięstwo myśli państwowej w powiecie. Następnie przemawiał jeszcze p. poseł Potoczek wzywając ludność wiejską do wstępowania do organizacyj rolniczych.

KRONIKA.

Odznaczenie. Aleksander Kamiński z Grybowa pracownik warsztatów kolejowych w Nowym Sączu został odznaczony Krzyżem Niepodległości.

Sprostowanie. W artykule pt. „Fundusz Pracy a inwestycje w Nowym Sączu“ — wkradła się pomyłka w końcowym ustępie a mianowicie wyraz: „kooptacja“ czynnika obywatelskiego zamiast jak być powinno: „kooperacja“ czynnika obywatelskiego, co niniejszem prostujemy. Redakcja.

Kino „Wiedza“ wyświetla od 6. I. film p. t. „Ostatnia carowa“ (tragedja domu Romanowych) reżyserji R. Bolesławskiego.

„Sylwester“ w Nowym Sączu. Dorocznym zwyczajem i w tym roku kończący się rok Stary żegnali sądeczanie i rozpoczynali nowy wesoło.

Odbyły się dwie zabawy, a to: w 1 P.S.P. i zabawa Radjoklubu. Zabawy te przeciągnęły się do białego rana. Pozatem kino „Sokół“ wyświetlało program sylwestrowy. Należy tu z uznaniem zaznaczyć, że mimo to, iż był to program podwójny, Dyrekcja kina nie podwyższyła cen biletów, by tem umożliwić jaknajszerszym warstwom ludności wzięcie udziału w programie.

Wyrok w procesie o sabotaż.

W dniu 4 stycznia br. zapadł w procesie o którym piszemy na stronie 3-ciej wyrok mocą którego zostali skazani: Stanisław Sukta na 4 lata więzienia i utratę praw obywatelskich przez lat 5, Sebastjan Kościelniak na 3 lata więzienia, Jakób Górny i Stanisław Kościelniak po 2 lata, Władysław Ciąż, Michał Rydzoń po 1 i pół r., Józef Nowak, Stanisław Sochacki, Michał Żmuda po 1 roku. Sebastjan Biernat, Sebastjan Bawara, Szczepan Masłowiec, Józef Maczuga po 6 miesięcy, Jan Gacek, Sebastjan Knora po 4 miesiące, zaś 6 oskarżonych uniewinniono.

Tak skończył się marsz na Mszanę Dolną. Sprawiedliwości stało się zadość.

„Rozmowa z nami“.

Występ literatów żyd. stow. art. „Forma“.

Jeżeli kosztuje: sala, światło, afisze, bilety itd.. nie można u nas, młodzi przyjaciele, urządzać rozmowy w... piątek, nie ze względu na jakieś tzw. wstecznictwo, o które mnie chyba nie posądzicie, ale ze względu na interes własny i interes tych, którzy w innym dniu radziby byli pomówić z Wami! A tak: sala słabo obsadzona, choć zaciekawiona i bardzo Wam przychylna. Wierzcie, że nawet zamanifestowanie wolnej myśli musi się liczyć z efektem kasowym!

Występ „dziewiczy“ skromny, a jednak pełen uroku! Skala rozpiętości literackiej ogromnie szeroka: od Tetmajera — powiedziałbym — aże do Pilniaka, Romanowa i Ilji Ehrenburga. Wczoraj i dziś literatury! — Wszystkie wiersze wygłaszane w języku polskim przez literatów-Żydów! Powiedzcie mi jednak, mnie z krwi i kości Aryjczykowi, dlaczego w tej szerokiej skali brak choćby jednego, malutkiego tylko momentu żydowskiego? Rzeczy społeczne, polityczne, ekonomiczne, międzynarodwe, starsze, modne itd. itd.— brak jednego choćby wierszyka, powiedzmy skromnie, folklorystycznego! A przecież to występ Żydów-Polaków!

Nie można powiedzieć, aby podane nam rzeczy były skończone! Były różne: lepsze i gorsze. słabsze i silniejsze. Miłe i młode, przyczem recytowane bardzo słabo! Jedynym możliwym recytatorem był p. Gelernter! A ten błąd prowadzi za sobą kompletną stratę efektu słów, które, choćby najlepiej zbudowane, giną z braku podania. Najlepsza potrawa podana na brudnym talerzu nie smakuje! Nie uratowało sytuacji — wprowadzające zresztą u słuchacza chaos — wzajemne recytowanie rzeczy.

Talent ma bezprzecznie p. Ropper! Jego „Rachunek“, wiersz z życia kawiarni był doskonałym! P. St. Goldberger nie szuka nowości, pracując na dawną serdeczną nutę! Wiersze jego szczere i miłe, chociaż za wiele, jak na występ, urywków. To rozprasza myśl! Rzeczy p. Weintrauba mocne, nowoczesne, zresztą wzorowane, ale efektowne i mocno demokratyczne [akademiczki) P. Gewürz w swych utworach idący jeszcze dalej, szczególnie w utalentowanem nastawieniu nowoczesnych pojęć pacyfistycznych! Inaugurował inteligentnem słowem wstępnem prezes stowarzyszenia p. Emil Ziegler.

Pierwszy to występ: skromny lecz udały! Spodziewamy się dalszych! Gdzie jednak inteligencja żydowska? Czyżby tak dalece holdowała „bussinesowi“, iżby do jej serc nie zapukał artystyczny, literacki talent młodych poetów żydowskich? St. Klemensiewicz.

Podziękowanie.

Panu Prezydentowi Drowi R. SICHRAWIE oraz RADZIE MIEJSKIEJ tą drogą składamy serdeczne podziękowanie za bezpłatne oddanie nam sali Ratusza na Doroczny Dancing Akademicki.

Nowosądeckie Koło Akademickie
Koło miejs. Stow. Żyd. Słuch. U.J.
„Ognisko“ w Krakowie.

Wójcik Michał ur. 4. V. 1911 w Myślcu pow. N. Sącz

unieważnia

zgubioną książeczkę wojskową wydaną w październiku przez PKU. Nowy Sącz.

Obwieszczenia licytacyj.

Km. 1229/33

Komornik Sądu Grodzkiego w Krościenku n/D. obwieszcza, że dnia 12 lutego 1934 o godzinie 10-tej rano w Sądzie Grodzkim w Krościenku n/D. odbędzie się w sali nr. 5, I. p. publiczna licytacja 1/3 części realności lwh. 84 ks. gr. gm. kat. Kluszkowce, oraz 1/3 części realności lwh. 29 ks. gr. gm. kat. Czorsztyn dłużnika Edmunda Kohmana własnych; w skład realności lwh. 84 ks. gr. gm. kat. Kluszkowce wchodzi parcela budowlana 1 kat. 143 i 22 parcel gruntowych o łącznym obszarze 3 morgi 67 sążni kw., zaś w skład realności lwh. 29 gm. kat. Czorsztyn wchodzi jedna parcela 1 kat. 465/3 o obszarze 141 sążni kw. 1/3 część realności lwh. 84 Kluszkowce i 1/3 część realności lwh. 29 Czorsztyn oszacowane na łączną sumę 869·20 zł. Najniższa oferta wynosi 579·47 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Akta sprawy przeglądać można w biurze komornika w godzinach urzędowych.

komornik.

I. Km. 3263/33.

Komornik sądu grodzkiego w Zakopanem, rewiru I-go zamieszkały w Zakopanem, przy ul. Nowotarskiej 26. na mocy art. 602, 603, 604 KPC. ogłasza, że w dniu 18-go stycznia 1934 roku o godzinie 9-tej (nie później jednak niż w dwie godziny) w Zakopanem, ul. Witkiewicza odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Samuela Becka, zamieszkały w Zakopanem, ulica Witkiewicza i składających się z serdaków i kożuszków oszacowanych na łączną kwotę zł. 860 na zaspokojenie wierzytelności Hermana Goldenberga w Krakowie.

Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanym adresem w dniu licytacji. Komornik.

II. Km 2162/33.

Komornik sądu grodzkiego w Zakopanem rewiru II-go zamieszkały przy ulicy Nowotarskiej na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w sprawie egzekucyjnej Majera Klingera w Dobczycach przeeiw Helenie Bielowej w Zakopanem o zł. 54.55 zpn. odbędzie się dnia 16 stycznia 1934 roku w Zakopanem przy ulicy Kościuszki na dworcu autobusowym publiczna licytacja zajętych ruchomości. Sprzedane zostaną o godzinie 9-tej 1 autobus marki „Rugby“ na 13 miejsc. Oszacowanie nastąpi podczas licytacji.

Autobus można oglądać w dniu, miejscu i czasia wyżej oznaczonym. Komornik.

I. Km. 398/33.

Komornik sądu grodzkiego w N. Sączu rew. I. obwieszcza, że dnia 15. lutego 1934 o godzinie 9-ej w Sądzie grodzkim w N. Sączu, biuro Nr. 85 odbędzie się publiczna licytacja 1/6 części realności lwh. 309., 310 i 311 gm. kat. Nowy Sącz, składających się z domu jedno-plętrowego, czynszowego, podwórza, na którym stoi oficyna parterowa (pomieszkanie dla stróza), oficyny piętrowej, drewutni, domu parterowego murowanego, oficyny parterowej i drewutni drewnianej, Możesza Küchlera recte Trauensteina zw. Herzberg własnych, oszacowanych na kwotę 8.512 zł. 10 gr. Najniższa oferta wynosi kwotę 5.674 zł. 72 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Komornik.

Wydawnictwo: Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala“. Redaktor odpowiedzialny. Marjan Morończyk. Z „Drukarni Podhalańskiej“ w Nowym Sączu.